Cena jednego egzemplarza 15 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 22 Kraków, dnia 3 czerwca 1934. r. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym.

Naczelny organ Stronnictwa Katolicko — Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6: parter. — Telef. № 130-12 — P. K. O. Kraków, №400 -600.

FRONTEM DO WSI.

Objęciu steru rządu przez prof. Leona Kozłowskiego towarzyszy powszechne przekonanie, że nowy premjer poświęci w swych pracach państwowych sporo uwagi zagadnieniom wsi polskiej. Przekonanie to znajduje niewątpliwie swoje uzasadnienie w znanem zainteresowaniu obecnego szefa rządu temi problemami, z któremi miał on możność gruntownego zapoznania się w ciągu dwuletniej pracy na stanowisku ministra reform rolnych, a ostatnio — na stanowisku przewodniczącego międzyministerjalnej komisji popierania obrotu produktami rolniczemi, którą to funkcję pełnił niezależnie od piastowanego urzędu podsekretarza stanu ministerstwa skarbu.

Nie będziemy tu jednak uprzedzać ewentualnych zamierzeń pana premjera, którym zapewne sam da wyraz we właściwym po temu momencie. Chodzi nam natomiast o zwrócenie uwagi na istotę zagadnień, składających się u nas na wielki problem rolniczy, i uzasadniających żywo już pulsujące w szerokich masach społecznych hasło: frontem do wsi!

Powstanie tego hasła w Polsce ma swoją długą historyczną, gospodarczą i polityczno — społeczną przeszłość. Dopiero jednak obecny kryzys ekonomiczny postawił je w całej jaskrawości, nakazując zwrócenie bacznej uwagi na wszystko, co dzieje się na rozległym, wielomiljonowym terenie wsi polskiej.

Co bowiem uczynił kryzys na tym terenie.

Przedewszystkiem wytworzył on w rolnictwie szczególnie trudną sytuację ekonomiczną, pod ciężarem której wieś ugina się od 4 lat. Pod wpływem światowego spadku cen i przeszkód, stawianych eksportowi rolniczemu, dochód rolnictwa w Polsce obniżył się do około 40 proc. uprzedniego swego poziomu. Jako bezpośredni skutek zniżki tego dochodu w sposób niesłychanie ostry wystąpił wzrost ciężaru zadłużenia. Obniżony dochód gotówkowy rolnictwa nie mógł pokryć bieżących spłat z tytułu przedkryzysowych długów i zobowiązań gospodarstw.

Ten stan rzeczy ugodził nietylko w rolników ciężko borykających się w tych warunkach ze swym losem, lecz również w szerokie rzesze wierzycieli rolniczych i w ogólno — gospodarcze interesy kraju. Jako dalszy bowiem skutek tej sytuacji wystąpiło wybitne obniżenie się udziału rolnictwa w ogólnej zdolności podatkowej i ogólnej sile nabywczej kraju. Wieś, która w okresie wysokiej konjuktury — pomimo swej wielkiej liczebności — reprezentowała około 30 proc. zdolności nabywczej, z chwilą kryzysu niemal zupełnie przestała być odbiorcą towarów przemysłowych.

Ale kryzys pociągnył za sobą i inne jeszcze ujemne dla rolnictwa konsekwencje. Utrudnił on i oddziałał hamująco na akcję naprawy ustroju rolnego. Z konieczności, pod wpływem zmiejszenia się środków finansowych, uległy ograniczeniu prace w dziedzinie parcelacji, meljoracji i komasacji gruntów. To skolei nietylko utrudniało sytuację ekonomiczną rolnictwa, lecz również pociągnęło za sobą szereg komplikacji natury politycznej i społecznej.

Te konsekwencje sprawiły, że już w pierwszych miesiącach kryzysu trzeba było przystąpić do podjęcia wielkiej akcji ratowania rolnictwa. Akcję tę rząd podjął, rozszerzając ją i pogłębiając z roku na rok kosztem własnych wysiłków i środków finansowych. Wielu rolników, użalających się dzisiaj nad swym losem, nie zdaje sobie nawet sprawy, jak wielkie są to wysiłki. Wystarczy podkreślić, że koszt samej akcji interwencyjnej zbożowej oraz koszt premij przy eksporcie zbóż i artykułów rolniczych wynosił w ostatnich latach około 50 miljon. złotych. rocznie, a więc kwotę mniej więcej odpowiadającą wpływom z całego podatku gruntowego, najbardziej zasadniczego, jeśli chodzi o obciążenie wsi na rzecz skarbu państwa. A przecież w ramach rolniczego programu ratowniczego mamy jeszcze długi szereg innych poważnych wydatków, bądź kredytów, związanych z akcją odłużeniową Bank Akceptacyjny, ulgi w płatnościach, skreślenia niektórych należności, z uruchomieniem zbożowego kredytu rejestrowego i t.p.

Rządowa akcja ratownicza na rzecz rolnictwa, prowadzona w ramach — jak to się często twierdzi — skromnych środków które wcale zresztą tak skromnemi nie są kosztuje dziś zapewno więcej, aniżeli rolnictwo daje budżetowi państwowemu. Trzeba ją jednak prowadzić, bo bez niej konsekwencje kryzysu rolniczego w dziedzinie całego gospodarstwa narodowego byłyby znaczne większe i kosztowniejsze,

Trzeba zarazem stwierdzić, że wszystkie te środki ratowania rolnictwa, z których jedne są doraźne, inne zaś obliczone na dłuższą metę i w sposób bardziej podstawowy zmierzające do zapewnienia rolnictwu powrotu do opłacalności produkcji dają rezultaty. Zostały już one w większości wypróbowane, to też dziś co najwyżej można mówić o ich usprawnieniu i zastąpieniu mniej skutecznych bardziej racjonalnemi i szybciej wiodącemi do celu.

ŁOTWA
na nowej drodze.

Przewrót majowy na Łotwie dokonał sie w tempie błyskawicznem. W ciągu 24 godzin rząd przeprowadził swe zamierzenia. A więc: wprowadził stan wyjątkowy, uwięził szereg przywódców partyjnych, zakazał wydawania pism antyrządowych, obsadził wojskiem gmachy państwowe, linje kolejowe, mosty.

Jakie były motywy tych nadzwyczajnych za-

rządzeń?

Tkwiły one w przeroście „partyjnictwa" i wynikających stąd niebezpieczeństw. Parlament Łotewski składa się ze 100-u posłów, podzielonych na ... dwadzieścia stronnictw. Atomizacja posunięta do tego stopnia, iż uniemożliwiła wszelkie próby stabilizacji stosunków wewnętrznych. A między temi dwudziestoma partjami prym wiodły dwa krańcowo sobie przeciwne, biegunowo sprzecznie: socjalistyczna i prawicowo-nacjonalistyczna. Obie wzajem się zwalczały najostrzejszemi środkami i obie zgodnie toczyły namiętną kampanję przeciw autorytetowi władzy w kraju.

Równocześnie z frontem przeciwrządowym, coraz szerszej przez partje organizowanym, poczęły się krzewić zakusy zamachowe w kraju. Rząd miał w ręku szereg dowodów, że z różnych centrali partyjnych padały hasła spiskowe, że szykują się akcje terorystyczne, że pleni się zarzewie buntu.

Tej sytuacji trzeba było silną ręką położyć kres. I tak się też stało. Moment zaskoczenia był tak dobry, a wykonanie tak precyzyjne, iż bez oporu niemal rząd stał się panem sytuacji.

Pierwszą czynnością było oczywiście - rozwiązanie partyj, jako głównego źródła zła. Obecnie jak donoszą telegramy - zapanował na Łotwie spokój i nie ulega wątpliwości, że - podobnie jak to się stało przed trzema miesiącami w Estonji - drugie państwo baltyckie znajduje się w przededniu spokojnego i celowego rozwoju politycznego nowej ery, której nie zmąci więcej przekora partyjna i rozgrywki międzystronnicze.

A w warunkach, w jakich żyją państwa baltyckie, jest to ważną przesłanką ich przyszłości Polska może się tylko cieszyć, że stłumione zostaje zarzewie niepokojów i następuje tak porządana obecnie dla struktury państw wschodnio-europejskich stabilizacja stosunków.

Motywy, które skłoniły prezydenta Łotwy i szefa rządu do wzięcia gruntownego rozbratu z przerostem ducha partyjnego, są zresztą identycznie te same, jakie działały u nas przed ośmiu laty. Dziś, w perspektywie minionych lat, uświadamiały sobie w całej pełni, jak ważna i dla Polski konieczna była decyzja, która spowodowała przewrót majowy. I dziś widzimy, że przykład dany przez Polskę, wywołał naśladowców wszędzie, gdzie autorytet władzy wykonawczej był na szwank narażony. Tam zaś, gdzie jeszcze tych następstw nie spowodował, mamy widowisko smutne i ponure... Tam władza państwowa miota się w sieci chronicznych przesileń i w swej zależności od pokłóconych ze sobą, niezdatnych do wytworzenia stałej większości parlamentarzystów — niema mowy wyprowadzeniu państwa z opresyj gospodarczych i brzemiennych natępstw kryzysu.

Przykład Estonji i Łotwy jest więc bardzo pouczający. Świadczy on bowiem że nietylko wielkie, ale również i mniejsze państwa stają wobec musu zerwania z przeżytemi formami ustrojowemi, jeśli chcą zapobiec chaosowi wewnętrznemu.

Polska na szczęście miała Wodza, który genjalną intuicją to przewidział. I dlatego też to, co obecnie przeżywa szereg państw europejskich, u nas należy do dawno minionej, niepowrotnej przeszłości...

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW

Czy grozi nam przeludnienie.

Ludność naszej kuli ziemskiej wzrasta corocznie mniej więcej o 20 miljonów osób, wynosząc obecnie około 2.050 milj. Ponieważ ziemi nie przybywa, nastręcza się mimowoli pytanie, czy nadejdzie kiedyś taka chwila, że już więcej się ludzi nie pomieści. Ciekawość sama każe zbadać kiedy to może nastąpić.

Ponieważ powierzchnia ziemi (bez wody) wynosi 132 milj. kilometrów kwadratowych, przeto na jednym kilometrze przeciętnie zamieszkuje obecnie trochę mniej niż 16 osób. Aby uświadomić sobie czy to mało czy dużo należy wziąść pod uwagę, że w Polsce na kilometrze kwadr. zamieszkuje przeciętnie 85 osób, a w Belgji około 269. Jak z tego wynika do przeludnienia jeszcze bardzo daleko. O ileby ludność wzrastała równomiernie po 20 milj. osób rocznie, to dopiero za 1673 lata na świecie gęstość zaludnienia byłaby taka, jak obecnie w Belgji.

Warto wiedzieć, że największa część świata Azja zawiera 42 milj. kilometrów kwadratowych powierzchni, na której zamieszkuje około 1. 120 milj. ludzi. Na jeden kilometr przypada 27 osób Ameryka ma powierzchni 41 milj. km. kwadr. z 251 milj. ludności, na kilometrze zamieszkuje więc 6 osób. Afryka przy 29 milj. klm. kwadr. powierzchni liczy 147 milj. ludności, a na kilometrze 5 osób. Europa przy 11 i pół milj. klm. kwadr. liczy 522 milj. ludności, na kilometrze około 45 osób, wreszcie Australja zawiera 8 i pół milj. klm. kwadr. powierzchni z 10 miljonów ludności, na kilometr przypada zaledwie tylko 1 człowiek. Widzimy więc jak niektóre kraje są słabo zaludnione i jak wiele ludzi mogłaby się jeszcze na kuli ziemskiej pomieścić.

Gdyby wziąść gęstość zaludnienia nie Belgji, lecz tylko Europy, to na ziemi naszej mogłoby się pomieścić 5940 miljonów osób, co nastąpi dopiero za 200 lat. A przecież wiadomo, jak słabo zaludnione jest u nas Polesie, a w Rosji wschodnie jej prowincje.

Wynika z tego, że o przeludnieniu mowy być nie może i że dopiero za kilkaset lat nasi potomkowie będą mieli z tego powodu kłopoty. O ile wogóle będą się potrzebowali tem martwić a to dlatego, że rozum ludzki zawsze się wysila na to, aby wyjść z najtrudniejszego położenia. W Holandji ziemi jest niewiele jest to bowiem kraj mały o gęstym zaludnieniu. Zwrócono jednak uwagę że morze przy brzegach jest bardzo płytkie, co utrudniało nawet żeglugę. Pobudowano zatem tamy, oddzielono część morza, wodę wypompowano, dno morskie oszuszono i tym sposobem wydarto morzu paręset tysięcy ha. ziemi. Gdzieindziej zwłaszcza po wielkich miastach gdzie wolnej przestrzeni jest mało, zaczęto budować domy bardzo wysokie t. zw. drapacze chmur po 40 i więcej pięter. jeżeli braknie miejsca, to człowiek pnie się ku górze, a tymczasem do przeludnienia jeszcze bardzo daleko.

Z POLSKI.

Na kongres eucharystyczny który odbędzie się w Tarnowie od 10 czerwca b. r. będą uruchomione specjalne pociągi ze wszystkich stron diecezji tarnowskiej,

Wizyta W ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie estoński minister spraw zagranicznych, Seljaman. Był on gościem rządu polskiego

336 tysięcy bezrobotnych. W dniu 19 maja r. b. na terenie całego państwa było zarejestrowanych w Urzędach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia 336.835 bezrobotnych co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 7. 120 osób.

Słuszny okólnik ministerstwa oświaty. Ministerstwo oświaty wystosowało do kuratorów okólnik w którym zarządza iż wszelkie imprezy konkursy młodzieży szkolnej mogą być urządzane tylko za uprzedniem zezwoleniem władz szkolnych. Wciąganie młodzieży do imprez i konkursów uważa ministerstwo za niepokojące. dlatego też odnośne zezwolenia mogą być wydawane tylko w wyjątkowych okolicznościach.

O włos od śmierci. Z przejeżdżającego pociągu pospiesznego z Krakowa do Warszawy, wyskoczył z przedziału 3 kl. żołnierz na stacyj Błeszno pod Częstochową i upadł w ten sposób że stopy znalazły się na wysokości szyn.

Przerażeni pasażerowie rzucili się po przejściu pociągu na ratunek i okazało się, że żołnierz postradał jedynie obcasy obuwia. Żołnierzem jest kapral 2. p. lotniczego w Krakowie. Kazimierz Żuchowicz, który chcąc sobie skrócić drogę, wyskoczył z pociągu.

Zakaz występów publicznych dla orkiestr i chórów szkolnych. Min. oświaty wystosowało do kuratorów okólnik w sprawie występów publicznych chórów i okiestr szkolnych. W ostatnich czasach różne towarzystwa i organizacje pozaszkolne coraz częściej zwracają się do dyrekcyj szkół o zezwolenie na występy chórów i okiestr szkolnych w imprezach urządzanych przez te towarzystwa. Ministerstwo uważa za niewskazane wydanie zezwoleń na występy młodzieży w imprezach pozaszkolnych a to ze względu na dobro młodzieży. i normalny tok nauki szkolnej. W miejscowościach gdzie nie ma chórów i orkiestr pozaszkolnych, mogą być udzielane zezwolenia na występy młodzieży tylko dla uświetnienia uroczystości państwowych. Uroczystości te jednak muszą się kończyć tak aby młodzież w przepisanej porze wieczornej była w domu.

ZE ŚWIATA.

Kanonizacja błog. Konrada z Parzham. — 20 b. m. w bazylice Watykańskiej w obecności dziewięt-

Prosimy uprzejmie P. T. Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, by zechcieli wyrównać zaległości.

Przyjaciele! Pamiętajcie o swojem piśmie!

nastu kardynałów i około sześćdziesięciu biskupów Ojciec św. dokonał uroczystego aktu kanonizacji bawarskiego braciszka kapucyńskiego błog. Konrada z Parzham. W czasie uroczystości Papież wygłosił homilję, w której nawiązując do Zielonych świątek zwrócił uwagę na przemiany w świecie, dokonane przez zesłanie Ducha św. czego przykładem służy wyniesienie do wyżyn świętości skromnego braciszka św. Konrada z Parzham „św.Konrad mówił Ojciec św. ostrzega i uczy tych wszystkich, co kroczą drogami zdala od drogi prawdy. co usiłują wysławić i wprowadzić w życie nauki i zwyczaje pogańskie, co zamierzają narody odsunąć od nauki chrześcijańskiej, że tylko ta nauka może doprowadzić ludzkość do cnoty kultury i prawdziwego postępu". W uroczystościach kanonizacyjnych wzięli udział udział książęta krwi bawarscy i prusey, korpus dyplomatyczny, specjalna misja dyplomatyczna belgijska, pielgrzymka polska, liczni przedstawiciele zakonu kapucyńskiego i społeczeństwa oraz wielkie rzesze wiernych. — Uroczystość św. Konrada z Parzham wyznaczona została na dzień 21 kwietnia.

10.000 Żydów wyrusza do Birobidżanu Do prowincji sowieckiej we wschodniej Azji Birobidżan wkrótce nadejdą transporty osadników żydowskich, którzy w okręgu tym otrzymali prawa autonomiczne. Ogółem ma przybyć do Birobidżanu przeszło 10 tysięcy Żydów, którzy rekrutują się z mieszkańców Ukrainy sowieckiej, Białorusi oraz niektórych państw europejskich.

Plan kolonizacji żydowskiej w Birobidżanie został obecnie znacznie rozszerzony i będzie przez władze sowieckie konsekwentnie wprowadzony w życie. Plan ten ma na celu rozwiązanie problematu żydowskiego w Sowietach i udowodnienie antysemitom, że żydzi również są zdolni do stworzenia własnego okręgu autonomicznego.

Kampanja antyreligijna w Sowietach. W Rosji sowieckiej rozpoczyna się ponownie ze wzmożoną energlą wściekła kampanja antyreligijna. Rząd sowiecki wydał zarządzenie by w kampanji tej zrzeszeniom antyreligijnym pomocne były wszystkie organy rządowe przedewszystkiem G. P. U. Powodem wzmorzenia walki jest stwierdzony podczas ostatnich świąt stały wzrost religijności wśród ludu zarówno w Moskwie i większych miastach jak i na prowincji. W wielu miejscach cerkwie tak były przepełnione wiernymi, że nabożeństwa odbywały się nawet na ulicach. Po raz pierwszy od wielu lat w Moskwie oraz w okręgu Donieckim wyszły na ulice procesje w których wzięli udział nawet notoryczni komuniści. W Moskwie doprowadziło to nawet do starć z ajentami G. P. U. którzy wystąpili przeciw uczestnikom procesji. W ślad za tem zamknięto w Moskwie w zeszłym tygodniu kilka świątyń, w okręgu Nadwołżańskim szereg cerkwi zamieniono na kluby komunistyczne, aresztowano 42 kapłanów pod zarzutem zabronionego przez prawa państwowe nauczania młodzieży. Nie powstrzymuje to dalszego odrodzenia religijnego. Ze wszystkich stron Rosji nadchodzą wiadomości, że tam gdzie cerkwie i świątynie pozamykano, wierni zbierają się na modlitwy w piwnicach i katakumbach.

Dożywotni prezydent. Prezydent Masaryk wybrany został prezydentem Republiki czechosłowackiej po raz czwarty. Po raz pierwszy wybrało go w r, 1918 rewolucyjne zgromadzenie narodowe, po raz drugi wybrany został po uchwaleniu konstytucji w. r. 1920. Po raz trzeci w r. 1927 po raz czwarty w dniu dzisiejszym. Podkreślić należy, że według konstytucji czechosłowackiej niedopuszczalna jest reelekcja prezydenta Republiki. Prawo reelekcji dożywotniej przyznano jedynie Masarykowi Prezydent Masaryk liczy obecnie 85 lat.

Michał Flass

LIZA

Poczwara, która zdawała się pełzać niemal przy ziemi, przystanęła, skręciła w bok i znikła jej z oczu.

Liza odetchnęła — jakżeż przetraszyłam się szepnęła — zapominając o swojem postanowieniu danem sobie przed chwilą,

To jakiś' chyba pies przybłęda. Odjęła czoło od chłodnej szyby i przetarła je dłonią.

Uczuła się niezmiernie znużoną. Nieznośny tępy ból, rozsadzał jej skronie. Niezapalając lampy, w półświetle księżyca jakie sączyło się poprzez szyby, i kładło łagodnie na podłodze, — zwilżyła chusteczkę wodą, i przyłożywszy do czoła, rzuciła się nierozebrana na posłanie. Tymczasem skradający się ku szkole cień, zakreśliwszy półkole podsunął się pod okno, dzierżąc sporych rozmiarów zawiniątko.

Okna klasy, w której Liza uczyła leżały na południe, gdy okno jej pokoju wychodziło na zachód.

Niespostrzeżony zatem zbrodniarz, mógł nawet bez zachowania pozorów ostrożności, podsunąć się pod okno izby szkolnej.

Opryszek był widocznie, obeznany dokładnie z urządzeniem zasuw wewnętrznych, bo kilka ruchów wystarczyło, oby kno rozwarło się bez szelestu.

Postać zdająca się być zwojem łachmanów, znikła w otworze.

Umie kaleczyć — to pańskie szczenię, ale nie ugryzie więcej. Delikatna krasawica, — wot zduszę — chatynę podpalę, drzewo, suche, stare nie zostanie śladu.

Pójdzie za Horpyną - uśmiechał się szatańsko.

Ta suka, kiedy leżał ja dzisiaj u niej w odrynie, — taj zwierzył jej wszystko; zerwala się z posłania, włóczyła się u nóg skamląc o litość dla niej jak sobaka.

Toż musiał kopnąć i chciał iść chwyciła za szyję — ne pustim tebe — pomyłuj Hryć.

Taj pomyłował i pożałował ja jej, — pohołobył i poszedł z nią nad Horyń — ha ha ha.

Ne budeż uże gawariła Horpyna, taj ne budeż na Hrycia strażników i „ty" Jednaka wam droga, jednaki czort was weźmie.

Zaszeleściła wydobyta z płachty słoma, wynurzyła się z niej duża pękata butelka.

Po izbie rozniósł się zapach benzyny czy też nafty.

Zaskrzypiały ławy szkolne, składane możliwie jak najciszej, jedna na drugiej.

W półmroku, kosmata dłoń, zakrzywionemi jak u sępa szponami, zaczęła ślizgać się po ścianach zrywać mapy, obrazy, drzeć je, i rzucać na pęki słomy przesycone naftą.

Leciutko zatrzeszczała pocierana zapałka. Brudno złote języki płomieni zaczęły rosnąć, biec coraz szerzej i wyżej — liżąc niszczycielsko napotkane przedmioty.

Oczy zbira goniły języki ognia z jakiemś obłąkanem zadowoleniem, na upiornej twarzy.

Ogień szerzył się przeraźliwie szybko, zapalając na szybach krwawe blaski.

Piec gotowy — toczno pieczenię trzeba położyć. Zaczął skradać się do drzwi — lecz nagle przystanął, nasłuchując zadygotał — wydało mu się, że ktoś zaglądnął w okno.

Nie bacząc na to że ogień chwyta się szmat pokrywających jego ciało, przedarł się przez płomienie przeskoczył okno i przepadł — przerażony może odbiciem, swej własnej postaci na szybie,

Liza spała.

Śniło się jej właśnie, że jest już w domu, na wakacjach. Dziwi się ogromnie, że wszyscy gdzie wyszli. Jest sama w pokoju jak tam w Ławrywowcach, w jej szkole.

Przez otwarte okno — wraz ze złotemi promykami słońca, wdziera się kilka much, i krąży uparcie ponad talerzem pełnych dużych, soczystych truskawek. A Liza tak bardzo lub truskawki. Nachyla się nad stołem — sięga drobną dłonią do talerza.

— Nie ruszaj — moje są i ty jesteś moją!

Liza podnosi głowę. Przy oknie stoi — Hryć Mohylnyczuk.

Miast oczu, świecą na dziwnie zniekształconej potwornej twarzy, dwa puste otwory.

Z pod rozchełstanej na piersiach brudnej, podartej koszuli, wije się czarny jak u zwierza włos.

Ręka ściska prosty kuchenny nóż, a krew ścieka z niego, kropla za kroplą na bose brudne o szerokich stopach nogi.

Spływa ze skrwawionej łapy wązką strużką i płynie wprost niby wąż szkarłatny pod nogi Lizy.

Chce uciec, i nie może wstać z krzesła.

Boże czyż jest niemą?! Tak strasznie się męczy, i nie może krzyknąć on, taki straszny — zabije ją — zbliża się do niej — podnosi nóż z chichotem.

O już ma oczy! także straszne z mienione, błyszczące fosforyzującem blado — zielonem światłem.

W pokoju, czuć zapach, ostry samogonki i ordynarnego tytoniu — nie to zapach trupi siarki — dławi ją, dusi wdziera się w płuca.

Musi, musi krzyknąć! Hryć — precz! Talerz spada ze stołu — Brzęczy szkło.

c. d. n.

Sprawy gospodarcze.

Zużywanie chrabąszczy.

Z wielu okolic kraju naszego nadchodzą wiadomości o pojawieniu się masowem chrabąszczy. Trzeba wiedzieć, że sam chrabąszcz nie jest groźny, chociaż objada liście wielu drzew, zwłaszcza kasztanów, klonów i t. d. Wielkim natomiast szkodnikiem jest pędrak, znany powszechnie, a żyjący w ziemi, objada bowiem korzenie wszystkich prawie bez wyjątku uprawianych roślin. Ponieważ wszakże pędrak żyje w ziemi, przeto bezpośrednia walka z nim jest bardzo trudna. Jedynie przy orce można zbierać wyorywane na wierzch pędraki, w czem dużą pomoc, zwłaszcza w jesieni, okazują szpaki i wrony.

Można i należy jednak walczyć z chrabąszczami, Ponieważ samica składa jaja w ziemi, gdzie pędraki przebywają przeszło 3 lata a dopiero w maju czwartego roku wylatują chrabąszcze, przeto w danej okolicy pojawiają się one w większej ilości zwykle co 4 lata. Tępić chrabąszcze należy w ten sposób, że wczesnym rankiem otrząsamy je z drzew i zbieramy do jakiegoś naczynia, w którem też można zalać wrzącą wodą. Po zabiciu w ten sposób chrabąszcze suszymy i robimy z tego śrótę, którą można dawać drobiowi oraz nierogaciźnie. Można też zachować chrabąszcze wysuszone i na zimę strzegąc przed i pleśnią, gdyż zepsute nie nadają się na pokarm dla ptactwa i trzody.

Chrabąszcze zawierają dużo białka zwierzęcego, w zupełności zatem zastąpić mogą twaróg, mączkę z krwi i mięsa i t. p. pasze treściwe. Postępując w sposób powyższy tępimy nietylko groźne i niebezpieczne szkodniki, ale otrzymujemy też znakomitą paszę, nie wydając na to ani grosza.

Z PIŚMIENNICTWA.

Ukazała się broszura prof. Józefa Bobrowskiego p. t. Uprawa pasz z uwzględnieniem gospodarstw małorolnych str. 50,

Po wstępie o nawozach przechodzi autor po kolei pasze pastewne, mówiąc o każdej fachowo i wyczerpująco, a pisze stylem gładkim i potoczystym, co zresztą nasi Czytelnicy znają z artykułów prof. Bobrowskiego, zamieszczanych od lat i często w Ludzie Katolickim.

Pożyteczną tę broszurę gorąco polecamy wszystkim rolnikom. Zamawiać należy u Autora. Tarnów. Krasińskiego.

CO PISZE LUD.

BOCHNIA.

W niedzielę 27 maja odbył się tu w wielkiej sali Sokoła obszerny wiec powiatowy, zwołany przez powiatowy zarząd Bloku. Wzięło w nim udział około 1000 delegatów z miasta i okolicy ze wszystkich warstw społecznych. Wyczerpujące referaty wygłosili posłowie: Dr. Bierczyński, Dr. Tomasskiewicz i Ks. Dr. Czuj.

Po ożywionej dyskusji, w której poruszono wiele żywotnych spraw i odpowiedzi posła Bierczyńskiego uchwalono depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczyposp. Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego oraz pełne wotum zaufania dla Rządu.

Kącik humoru.

Egzekutor przy podatkach.

Egzekutor: Jeżeli pan nie zapłaci podatków, to panu wszystko zabiorę.

Gospodarz: Kochany panie, nie bądź pan taki ostry w urzędowaniu, niech pan tylko pomyśli, gdy by wszyscy płacili regularnie podatki, to pan by przecież stracił posadę.

U zegarmistrza.

Zegarmistrz: — Czy pan zadowolony z zegarka?

Pan: — Bardzo. Idzie jak „bliccug"

Zegarmistrz: — Jakto?

Pan: — A no robi godzinę w czterdziestu minutach.

Służba djabłu.

Dewotka, złośnica, wybiła służącą i łając woła: Jak długo jeszcze djabłu służyć będziesz?

Służąca: — Już tylko 14 dni, bom przecież służbę pani wypowiedziała.

Także sposób.

— Władku, ja zakochany jestem w Józi, żyć bez niej nie mogę.

— Ba, ożeń się z nią, a przekonasz się, że można żyć bez niej.

Chleb razowy.

Pani: — Marysiu, zagniatasz chleb nie umywszy sobie rąk?

Służąca: — E, proszę pani, to chleb razowy.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł, szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot, ogłoszeń dajemy znaczny abat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki",

Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza